

Grzebię brudnym łapskiem w absolicie,

bez rękawiczek.

To na pewno się zemści o bardzo wczesnych

godzinach porannych.

Kiedy bezczelne słońce wypali gorące dziury

w firance.

Oraz na wiór wysuszy gardło, tak czy inaczej

złaknione.

Na szczęście zapomnę, wrodzona zdolność

wybiórczej pamięci.

Szczególnie przydatna w okresach wzmożonej

aktywności twórczej.

W tej chwili jednak radośnie drwię i klnę,

aż kwiaty więdną.

Zeszłoroczne, w gustownym wazonie z czaszki

homo erectus.

Najprawdopodobniej mojego kochanego przodka

po mieczu.

Tępym i zardzewiałym, kompletny nieużytek.

Także rolny.

O tym wszystkim zaświadczą prawa noga

i lewa ręka.

Pozostałe mają wolne. Całkowicie zgodnie

z umową społeczną.

I każdą inną zawartą po dwudziestej czwartej,

lub w samo południe.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 26.11.2022 07:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.